goniec codzienny

Wilno
WTOREK
29 czerwca 1943
Nr. 597
Cena w Wilnie 5 fen.

Zestrzelono 9 brytyjskich samolotów

Nieprzyjacielskie ataki pod Demidowem i Wielkimi Łukami odparte

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Pod Wielkimi Łukami odparto w gwałtownych walkach wręcz lub rozbito skoncentrowanym ogniem wszystkich rodzajów broni kilka wspieranych przez czołgi sowieckich ataków.

Na pozostałym froncie wschodnim dzień upłynął bez specjalnych wydarzeń.

Na obszarze lagun nad Kubanią i na wybrzeżu Murmańskim lotnictwo zatopiło większą ilość nieprzyjacielskich statków z dostawami, 2 okręty przybrzeżne i jeden trawler. Ubiegłej nocy bombardowano obiekty przemysłowe na obszarze dorzecza Wołgi.

Na zachodnim Morzu Śródziemnym niemieckie i włoskie zespoły lotnicze atakowały kilkakrotnie nieprzyjacielski konwój. Według dotychczasowych meldunków ciężko trafiono 11 dużych transportowców. Jeden statek—cysterna stanął w ogniu.

Podczas dziennych ataków brytyjsko - północno-amerykańskich zespołów bombowców i myśliwców na zajęte obszary zachodnie, nieprzyjaciel stracił 14 samolotów. Nie powrócił jeden niemiecki myśliwiec.

Odosobnione nieprzyjacielskie samoloty dokonały ubiegłej nocy nalotów niepokojących na zachodni i północny obszar Rzeszy, zrzucenia bomb dotychczas nie ustalono.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 28 czerwca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Miejscowe ataki nieprzyjaciela w rejonie na wschód od Demidowa i pod Wielkimi Łukami odparto. Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego dzień przeminął w ogóle spokojnie.

Dzienne i nocne ataki lotnictwa skierowane były na obiekty kolejowe na obszarze zaplecza nieprzyjaciela.

W godzinach popołudniowych dnia 27 czerwca zespół złożony z 60 brytyjskich samolotów bojowych i myśliwskich zaatakował niemiecki konwój na obszarze morza koło Scheveningen. Nieprzyjacielski zespół został rozproszony, przy czym zestrzelono 9 samolotów. Konwój z niewielkimi uszkodzeniami dopłynął do swego wyznaczonego portu.

Znaczne sukcesy

włoskich samolotów torpedowych

RZYM. (DNB). W nocy na 20 i 21.6 osiągnęły włoskie samoloty torpedowe, które odbywały zbrojny lot wywiadowczy u wybrzeży półn. Afryki, znaczne sukcesy w ataku na nieprzyjacielskie konwoje. W ostatnich godzinach 19 czerwca wyśledził klucz samolotów torpedowych koło Cap de Garde płynącą na wschód karawanę statków. Kilka minut przed północą trafił jeden z samolotów parowiec o 7.000 TRB, na którego pokładzie wybuchł wielki pożar. W dziesięć minut później trafił dowódca klucza torpedą w największy statek karawany, parowiec o 10.000 TRB. W dziesięć minut później storpedował podczas nowego nalotu trzeci samolot statek bliźniaczy trafionego dopiero co parowca. Podczas odlotu zaobserwowano, że storpedowany przez dowódcę oddziału parowiec znajdował się prawie pod wodą i że z pokładu jego wznosiły się wysokie słupy płomieni. Wszystkie samoloty włoskie powróciły cało do swoich baz.

Następnej nocy inny samolot torpedowy ujrzał koło portu Enfidaville średniej wielkości parowiec, osłaniany przez dwie mniejsze jednostki. Zrzucony z bardzo bliskiej odległości pocisk trafił parowiec, na którym nastąpiło wiele jeden po drugim wybuchów. Parowiec przechylił się ku przodowi i można go z pewnością uważać za zatopiony.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 27.6. (DNB). Kwatera główna sił zbrojnych oznajmia:

W Kanale Sycylijskim przeprowadziły samoloty torpedowe i bombowce Osi kilkakrotne ataki w dzień i w nocy na płynące karawany statków. Jeden parowiec został storpedowany, jeden statek-cysterna stanął w płomieniach. 10 innych transportowców zostało uszkodzonych.

Dokonany ubiegłej nocy atak nieprzyjacielski na przedmieścia i okolice Neapolu wyrządził nieznaczne szkody i spowodował nieduże straty. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty, jeden z nich spadł w Camalioli koło Torre del Greco, a drugi runął do morza między Torre Annunziata i Castellamare di Stabia.

Myśliwce włoskie zestrzeliły na Sardynii koło Capo Comino jeden samolot wywiadowczy.

W walkach z włoskimi myśliwcami nad Sycylią w dniu 25 czerwca straciło lotnictwo nieprzyjacielskie oprócz podanych już we wczorajszym komunikacie wojskowym, jeszcze trzy czteromotorowe bombowce, które runęły do morza w pobliżu Stromboli.

Sowiecki atak czołgów

na przyczółek mostowy Kubań

BERLIN. (DNB). Podczas ostatnich walk obronnych na wschodnim odcinku przyczółka mostowego Kubań były wysunięte naprzód stanowiska niemieckie przez kilka godzin ostrzeliwane przez sowieckie liczne baterie przy jednoczesnym bombardowaniu silnych zespołów samolotowych, przystosowanych do walki z bliska. Po zniszczeniu urządzeń wojskowych udało się bolszewikom wedrzeć się na pewne stanowisko i zagrozić leżącej poza główną linią wiosce. Kierunek uderzenia nieprzyjacielskiego ataku zmierzał na wschodni skraj stanowisk bojowych artyleryjskiego oddziału. Dla obrony wioski byli do dyspozycji jedynie członkowie dwóch sztabów. Mimo to zdecydował komendant oddziału, wystąpić przeciwko przeważającym siłom bolszewików. Wśród ciągłego nieprzyjacielskiego ognia uporządkował on swoją małą grupę bojową do oporu i wybrał grenadierom i kanonierom nowe stanowisko na skraju wsi.

Tymczasem jednak sześć czołgów sowieckich, biorących udział w walce, otworzyło ogień. Dwa z nich zatrzymały się bezpośrednio przed polem walk i przeszkadzały obrońcom w działaniach bojowych. W tym krytycznym położeniu skierował komendant ogień swej baterii na własne stanowisko. Uderzające granaty zmusiły sowieckie czołgi do zawrócenia. Ażeby odpędzić także nieprzyjacielską piechotę, skierowały baterie swe lufy na falę strzelców i wyrzucały granaty za granatami bezpośrednio na bolszewików. Dzięki temu udało się obrońcom zatrzymać bolszewików przed wsią i następnie ich odrzucić.

Po upływie godziny podszedł nieprzyjaciel ponownie z czołgami i piechotą do stanowisk niemieckich. Tym razem pozwolili grenadierzy sowieckim czołgom przejść przez ich linję, a sami swym ogniem odparli nacierającą piechotę. Czołgi nie mogły przez to wykorzystać zdobytego terenu i zmuszone były zawrócić Dzięki temu atak Sowietów został zniweczony i kosztował on nieprzyjaciela ponad 500 zabitych i trzy zniszczone czołgi.

Przed momentem

wielkich rozstrzygnięć

BERLIN. (DNB). Militarny korespondent DNB pisze:

Względny spokój na frontach na lądzie i na morzu mógłby skłaniać do wniosku, że wojna przechodzi w stan stagnacji. Lecz poza, wydawać by się mogło, nieważnymi mniejszymi lub większymi lokalnymi działaniami bojowymi odbywają się po obydwuch stronach frontu rzeczy, które już jutro mogą całkowicie zmienić oblicze wojny. Europa znajduje się przd godziną wielkich rozstrzygnięć. Na wschodzie przed żelaznym wałem linij niemieckich zgromadziły się na nowo armie sowieckie. Od Leningradu w dół aż do Kubani czekają sztaby obydwóch stron na sygnał do uderzenia. Jest błędem, jeśli ktoś sądzi, że posunięta już naprzód pora roku nie zezwala na wielkie operacje wojenne, aczkolwiek w tej chwili nikt nie może wiedzieć, kiedy i gdzie rozpocznie się tegoroczna wielka bitwa. Również rozmaite publikacje ze strony niemieckiej nie zdradzają tajemnicy zamierzeń niemieckiego dowództwa wojennego. Nadal teraz, jak i poprzednio, w sferach wojskowych stolicy Rzeszy dominuje pytanie: Czy wielkie uderzenie nastąpi ze strony Niemiec, czy też Sowiety dadzą strzał do startu. Trzeba tutaj zaiste podkreślić pewien moment, którego nie wolno niedoceniać, moment, jaki niemieckie dowództwo wojenne posiadało już kilkakrotnie w ciągu tej wojny, mianowicie 9 kwietnia 1940, jak również 10 maja tego samego roku i 22 czerwca 1941: Na wszystkich frontach europejskie czekają wypoczęte, gotowe do skoku armie niemieckie na odpowiedni rozkaz, a są to najlepsze dywizje, uzupełnione nowymi oddziałami i nową bronią,—celem zaś ich głównym jest nie tylko obrona. Szczególnie uwydatnia się to we wzmożonej działalności lotnictwa.

Na południu Europy powstał nowy front na lądzie i na morzu. Tutaj walka napastników i obrońców może wkrótce osiągnąć swój punkt kulminacyjny. Miejsce kombinacyj prasowych może tu wkrótce zająć wymowa armat. Tymczasem walka na europejskim froncie lotniczym przybrała formy, które nie mają już nic wspólnego z wojną. Obce terenowo państwa, zwłaszcza całkowicie na uboczu Europy położone i żadnych własnych tutaj nie broniąca interesów Ameryka, mordują kobiety, dzieci i starców bombami i fosforem. Jeszcze nigdy z taką naukową zajadłością nie stosowano tak bestialskich środków, jak to czyn' . teraz Anglicy i Amerykanie. Trzeba zatem sądzić, że przyszły terror rewanżowy będzie w swych skutkach bardzo surowy.

W związku z tym nie jest rzeczą mało ciekawą to, że Anglicy w ostatnich czasach zrezygnowali ze swej starej tezy, iż sama wojna lotnicza nie może im przynieść zwycięstwa. Obecnie zdają się oni przypuszczać, że metoda ich teraźniejszego terroru doprowadzi ich do celu. To nowe anglo-amerykańskie przekonanie opiera się widocznie na tym, że im bardziej zajmuje się Londyn i Waszyngton przygotowaniami do inwazji, tym bardziej uwidaczniają się trudności tego rodzaju imprezy. Wynika ono również i z tego, że Sowiety ponownie nalegają na natychmiastowe stworzenie drugiego frontu.

W związku z tematem inwazji wojskowi niemieccy chłodno zaznaczają, że Niemcy nie tylko posiadają dobre nerwy, lecz także mają w ręku materialne warunki, by odpowiednio przyjąć przeciwnika w wypadku, gdyby ten próbował tego rodzaju przedsięwzięcia. Tymczasem sprzymierzeniec japoński prawie bez przeszkody tak umacnia swoją pozycję w Azji Wschodniej, iż nie ma w tym przesady, gdy się dzisiaj mówi, że pozycja ta jest już dzisiaj nie do zdobycia. Fakt, że wschodnioazjatyckie teatry wojny w tej chwili nie bardzo wysoko są cenione w obozie przeciwników państw paktu trzech i dlatego, pomijane prawie przez propagandę przeciwników, żyją oddzielnym życiem na peryferiach wojny, może doprowadzić do niespodzianek, które mogą mieć szczególne znaczenie dla przebiegu wojny. Potencjał wojenny Japończyków mógł się prawie bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela co raz bardziej rozwinąć. Jeśli sprzymierzeńcy na Dalekim Wschodzie już przed swym przystąpieniem do wojny stworzyli nakazującą szacunek silną potęgę militarną, to ich siła uderzeniowa znacznie jeszcze wzrosła w ciągu 18 miesięcy zwycięskiej wojny na lądzie, na morzu i w powietrzu. W tym ogólnym stanie walk jest rzeczą zrozumiałą, że w Berlinie spoglądają ze spokojem na wszelkie wydarzenia w przyszłości.

Celem walki — cztery rodzaje wolności

Wyniki wiedeńskiej konferencji międzynarodowych dziennikarzy.

WIEDEŃ. 25.6. (DNB). W piątek po południu odbyło się uroczyste zakończenie 2-ej międzynarodowej konferencji unii związków narodowych dziennikarzy.

Przewodniczący 2 międzynarodowej konferencji dziennikarzy, Stabsleiter Sündermann zreasumował obszerną pracę pamiętnej konferencji, w której wzięło udział ponad 400 dziennikarzy, reprezentujących 21 narodów, i stwierdził że konferencja była pierwszym wydarzeniem politycznym w życiu europejskiego kontynentu, kiedy to przedstawiciele wszystkich narodów tej części świata wzięły w niej udział, przyczyniając się do demonstracji, która dotyczy zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości o przyszłość Europy.

Sündermann oświadczył, że celem konferencji było przyznanie się i wypowiedzenie przed forum przez grono europejskich dziennikarzy myśli i przekonań, które są wspólne narodom tego kontynentu. Najbardziej znamiennym rysem konferencji było to, że Europa w czasie swej obecnej wielkiej walki o życie, posiada również jasną kontynentalną ideę. Europa stanowi nie tylko pojęcie geograficzne i polityczne, jest to nie tylko historia i przeszłość, lecz wyobraża ona także program, który jest jej posłannictwem.

Jeszcze inne osiągnięto rezultaty w Wiedniu: skoro przeciwnicy Niemiec fantazjują o czterech swobodach, które w ich własnym domu były dotychczas wielkościami całkowicie nieznanymi, to z enuncjacyj na konferencji przebijały również czworakiego rodzaju swobody, które stanowią konieczną podstawę wszelkiego ludzkiego rozwoju w przyszłości. Owe cztery swobody nie są zaiste wcale mglistymi hasłami propagandowymi dla łatwowiernej publiczności, lecz są to hasła realnych czynów wyzwolenia, ideał walki milionów mężnych żołnierzy. Wśród długotrwałych burzliwych oklasków uczestników konferencji sformułował Stabsleiter Sündermann w następujący sposób wspomniane cztery wolności:

„Wyzwolenie narodów od bicza trucizny światowego żydostwa — jest to pierwszy z czynów wyswobodzenia jakie się zjawia jako postulat wśród uchwał niniejszej konferencji.

Uwolnienie świata od zmory bolszewickiego systemu morderstw — to jest druga wolność, o którą walczymy z odwagą człowieka, który doświadczył i wie, że w walce tej gra idzie o wszelką ludzką wartość.

Wyzwolenie pracujących ludzi od wyzysku kapitalistów — to jest według oświadczeń tej konferencji trzeci czyn wyswobadzający, jaki w służbie twórczego rozwoju wszystkich dzielnych ludzi musi być i będzie dokonany.

W końcu uwolnienie świata od anglo-amerykańskiego imperializmu przedstawione zostało przekonywująco jako konieczny warunek wszelkiego pokojowego współżycia narodów."

Te wielkie postulaty wolnościowe, jak oświadczył dalej Sündermann, stanowią uchwały konferencji, lecz nie zostały one przez nią odkryte; od lat już bowiem walczyli i umierali żołnierze niemieccy w ich obronie w walce światowej, jaką rozpętało międzynarodowe żydostwo i jego trabanci przeciwko twórczej dla europejskiego kontynentu.

Powstańcy czarnogórscy w służbie angielskiej

BERLIN (DNB). Jak podaje rozgłośnia londyńska, generał Michajłowicz, po otoczeniu jego wojsk w górach Czarnogórza, uciekł w kierunku wybrzeża i schronił się tam na pewną łódź podwodną angielską. W związku z tym dowiaduje się DNB: Ucieczka generała, który pozostawił swoje oddziały powstańcze na pastwę losu, miała ten skutek, że rozproszone grupy powstańców składały broń i przechodziły na stronę niemiecką. Kapitan Michał Copriwnik, dowódca większej grupy, która się oddała w ręce Niemców, oświadczył po wzięciu go do niewoli: „Michajłowicz nas zdradził i ulotnił się, popchnąwszy nas w biedę. Składamy broń, gdyż nie zamierzamy prowadzić wojny w tej bezcelowej walce za cudzą sprawę".

GENEWA (DNB). Korespondent specjalny „Daily Mail" w Teheranie podaje wiadomość o wybuchu powstania w Iranie Południowym. Powstańcy podobno uzbrojeni w karabiny maszynowe i broń ręczną posunęli się na północ i zajęli miasto Firuzabad. Wyruszyły oddziały wojska w celu odparcia powstańców w góry Iranu Południowego.

NASTĘPNY N-R „GOŃCA" UKAŻE SIĘ WE CZWARTEK. DNIA 1-GO LIPCA.

Jak dziś wygląda Katyń

Kilka dni temu byłem w katyńskim lesie. Dzień był parny, gorący. Na drodze od Smoleńska samochód w drodze do swego celu dążył jęcząc w podskokach na wybojach jednej z lepszych sowieckich dróg kołowych. Grupy obdartych kobiet i dziewcząt w połatanych perkalowych sukniach, z bosymi nogami, obwiązane pstrymi chustkami wędrowały po gościńcu w tym samym kierunku, po większej części śpiewając i wesoło gwiżdżąc. Inne grupy milcząc szły nam na spotkanie.

Przed wjazdem do otoczonego drutem kolczastym miejsca straceń GPU — obecnie niewinnie zwanego NKWD—czekało na zaproszenie równo 50 Rosjan, po większej części kobiet i dziewcząt, jak również kilku mężczyzn w starszym wieku. W przeciągu całego dnia pielgrzymowała ludność cywilna do tego miejsca i mogła przechodzić grupowo obok grobów. Nawet te biedne istoty, które miały już sposobność poznać okrucieństwo bolszewików w swoim życiu, były wstrząśnięte tym, co teraz widziały.

Nad płaszczystymi pagórkami unosił się trupi zapach. Oddział złożony z równo 100 jeńców wojennych i osób cywilnych z chat znajdujących się w najbliższej okolicy, pracował niezmordowanie.

Od czasu otwarcia grobów nosili oni do identyfikacji ostrożnie na noszach, jak na taśmie ruchomej, coraz bardziej rozkładające się ciała polskich oficerów, zamordowanych strzałami w kark. Papiery, w mundurach polskich oficerów, zrobionych z dobrego materiału, zachowały się stosunkowo dobrze, tak że rozpoznawanie, często stokroć przy pomocy szkieł powiększających i innych środków pomocniczych, mogło być prawie w każdym wypadku dokonywane bez zarzutu.

Również niestrudzenie, jak przy robotach wydobywania, czynni są członkowie polskiego Czerwonego Krzyża, aby pozostałym po zamordowanych dać smutną pewność i swym oficerom przygotować przyzwoity pogrzeb. Po identyfikacji są trupy starannie i spokojnie odnoszone na noszach do przygotowanych grobów masowych.

Nad licznymi grobami masowymi sklepia się już regularnie czysty i porządny kurhan obsadzony młodymi sosenkami i upiększony wielkimi drewnianymi krzyżami. Obok pojedyncze mogiły pochowanych generałów — oznaczone są mniejszym krzyżem.

Na wielkich krzyżach były oznaczone numery spoczywających pod nimi zidentyfikowanych polskich oficerów. Nazwiska i adresy zostały wniesione z niemiecką skrupulatnością do specjalnej listy. Porucznik policji polowej Voss kieruje tymi trudnymi pracami we dnie i w nocy.

Dowiedział się on pierwszy na podstawie pogłosek o masowych mogiłach i jemu mogą Polacy podziękować, że wiedzą obecnie, gdzie się ich korpus oficerski znajduje, o który tak długo daremnie się dopytywali.

Zapytałem go: „Jak możecie z ludźmi, którzy tu pracują wogóle wytrzymać w zaduchu trupim, pomijając już niesamowity charakter tej czynności?"

Jasna odpowiedź brzmiała: „Tak musi być, i człowiek do wszystkiego przywyka".

Zresztą troszczy się on o swych robotników. Otrzymują oni wódkę i machorkę, oprócz opłaty tygodniowej. Dodatkowo do ich wyżywienia stara się on dla nich o kartofle i o wszystko inne, co się da zdobyć na tym biednym rosyjskim kawałku ziemi.

Nigdzie tak jaskrawo nie rzuca się w oczy kontrast w poglądach i w traktowaniu ludzi, jak na tym miejscu, gdzie polscy oficerowie zostali zamordowani żydowsko-bolszewickim wystrzałem w kark, a oficer niemiecki tak samo troszczy się o jeńców wojennych jak i okazuje członkom polskiego społeczeństwa swoją ciężką pracą wprost nieocenioną usługę.

Doły z ciałami zdają się nie mieć końca. Już wiele tysięcy zidentyfikowano i uczczono pogrzebem, a jeszcze nie można przewidzieć, kiedy się ta praca zakończy. Najbardziej przejmującym grozą jest miejsce, gdzie znosi się tytułem próby pagórki, aby dojść do końca nawarstwienia ciał i gdzie można to 9, to 12 warstw dokładnie odróżnić. W głębszych miejscach kopców leżą ciała po większej części w błocie. Tutaj już nie można dalej pracować. Odór, który zdaje się już nie może być silniejszy staje się jeszcze bardziej obrzydliwy. W tych miejscach należy poczekać, aż jesienny mróz umożliwi dalsze prace.

Porucznik Voss pokazuje mi nowe, tylko co dokonane odkrycie. Stwierdził on na grubych sosnach stojących między dołami, ślady strzałów. Polecił on na wysokości tych śladów w sosnach powycinać i oheblować rowki na długość 30 cm. Tu był pocisk za pociskiem, częściowo był sheblowany i metal pocisku. Wysokość rowków odpowiada mniej więcej wysokości ramion dorosłego człowieka. Nie ulega wątpliwości, że większość oficerów była stawiana przy tym drzewie z opuszczoną głową i tu otrzymywali oni postrzał w kark.

W samym znów dole, który był właśnie odkopany, położenie ciał polskich oficerów było takie, że według bezstronnego stwierdzenia polskiego lekarza i chemika sądowego, oficerowie byli zniewoleni położyć się twarzą na ciała poniżej leżących towarzyszy i w tym położeniu otrzymywali strzał w kark.

Robotnicy niosą właśnie obok nas na noszach jednego z zastrzelonych, któremu kat z NKWD zaciągnął worek na głowę.

Tego rodzaju wypadki, jak oświadcza porucznik Voss, można stwierdzić nader często, jak również i to, że większa część oficerów polskich przed strzałem była związana.

— „Kiedy zostanie zakończona wasza okropna praca?" — zapytuję.

Odpowiedź brzmi: „Obawiam się że będzie to trwać jeszcze długo, ponieważ po przypadkowym odkryciu tego mordu masowego, od kilka tygodni nadchodzą powiadomienia od ludności, że w tym okręgu leśnym, otoczonym przez NKWD kolczastym drutem, znajduje się jeszcze z dawniejszych czasów dużo masowych mogił. To było tylko jedno z wielu miejsc mordowania przez NKWD".

W milczeniu i bojaźliwie przechodziły kobiety i dziewczęta koło dołów. Mój tłumacz zapytał jedną z dziewczyn: „Co powiesz na to?"

Przestrach, zgroza i wstyd mówi z jej oczu: — „Panie, to nie byli Rosjanie, to było NKWD!

— NKWD? To są przecież Rosjanie, rosyjscy bolszewicy!?"

— „Nie panie, to są żydzi!"

Zapytuję przez swego tłumacza w Smoleńsku raz, dwa razy, dziesięć razy, czy dużo było żydów w NKWD?

— „Tylko żydzi panie!"

— „Proszę nie przesadzać, proszę mi powiedzieć, jaki procent żydów rzeczywiście był w NKWD?

— „98 proc. panie, tylko żydzi!"

Pytam w Charkowie, w Orle, pytam w Stalinie raz, trzy, dziesięć razy, i stale ta sama odpowiedź: „Tylko żydzi, panie!".

Major Rudolf Balcer.

Droga Bułgarii po stronie państw Osi

Poseł bułgarski Dr. Szyszkow na wiedeńskim zjeździe dziennikarzy

WIEDEŃ (DNB). „Nasz los jest nierozerwalnie związany z naszymi sprzymierzeńcami". Tym historycznym twierdzeniem bułgarskiego prezydenta ministrów Dr. Filoffa rozpoczął poseł Sobranja dr. Szyszkow w swojej mowie jaką wygłosił na wiedeńskim zjeździe unii narodowych związków dziennikarzy, szczegółowy przegląd zewnętrznej i wewnętrznej polityki Bułgarii. Wykazał on, że podstawy tej polityki, które jednomyślnie były aprobowane przez cały naród bułgarski, są takie same, jakie ma polityka kierowniczych mocarstw Europy, z którymi Bułgaria jest sprzymierzona. Tradycyjna przyjaźń Bułgarii z Niemcami i Włochami odkryła drogę do Paktu Trzech i wojskowego przymierza z tymi dwoma wielkimi państwami.

Przy omawianiu polityki zagranicznej Bułgarii zwrócił poseł Szyszkow uwagę szczególnie na to, że kraj jego jest dziś w stanie wojny z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Anglia nigdy nie uwzględniała interesów Bułgarii, jak to wykazał mówca na podstawie oświadczeń Buttler'a, Edena i Churchilla. Churchill nazwał w swym żargonie naród bułgarski razem z węgierskim szakalami. Dla Bułgarii było jasne, co to oznacza. Bułgarii były znane także stosunki żydów bułgarskich z Anglią, dlatego też chwycono się radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej wewnątrz kraju. Jak przeciw żydom, tak i przeciw komunizmowi prowadzi rząd walkę. Równocześnie przez wydane prawa socjalne stworzono zdrowe podstawy do tego narodowego procesu oczyszczania i rozbudowy wewnątrz kraju.

W zakończeniu swych wywodów podkreślił poseł Szyszkow jeszcze raz naturalną przyjaźń Bułgarii do państw Osi i gotowość jej do wspólnej obrony kontynentu europejskiego przeciw wszystkim wrogom, którzyby probowali napaść. Bułgaria jasno zdaje sobie sprawę, że poza nowym europejskim porządkiem nie będzie kultury europejskiej. Bez europejskiej kultury zginie świat z dzisiejszą jej formą. Przeto droga Bułgarii staje się jasna. Kości zostały rzucone i przeszłość nie wróci. Bułgaria użyje wszystkich swych sił do walki o pełne zwycięstwo mocarstw Osi, gdyż Europa widzi w tym zwycięstwie szczęśliwą przyszłość.

Praca w Rzeszy pomaga do skrócenia wojny!

Nowy ustrój pracy we Francji

Od czasu upadku koncepcji walki klasowej zagadnienie socjalne w Europie staje się coraz bardziej równoznaczne z dążeniem do wprowadzenia narodowego porządku pracy. Rozwój wypadków w zestawieniu do prawodawstwa robotniczego z dawniejszych lat ma tu charakter rewolucyjny, ponieważ odbywa się w płaszczyźnie jednakowo oddalonej od dwuch biegunowo różniących się systemów — kapitalizmu i komunizmu.

Pod znakiem takiego nowego porządku pracy, zwrócił się niedawno do narodu francuskiego marszałek Petain, nawołując go do wytrwania i czynnego wyznania zasad. Oznacza to więcej niż autorytatywny gest, — jest to wyrazem europejskiego sprzymierzenia. Francuski statut pracy przekształca partyjne stowarzyszenia, tworząc korporacyjne organy o gospodarczych i socjalnych funkcjach. Statut reguluje stosunek między kierownikiem zakładu a pracownikami, sprawę podziału wytworów oraz popieranie produkcji. Są to istotne przesłanki wszechstronnie obsłużonej gospodarki, o które woła nowa Europa we wszystkich krajach.

W przebiegu nowej zasady odzwierciadla się głęboka otchłań, która dzieli naszą część świata od jej wrogów, bo ci ostatni dotąd nie mogą sobie wyobrazić żadnego innego powojennego porządku, któryby nie podporządkowywał pracy ludzkiej i działania gospodarczego regimowi pieniężnemu. Praca jest nie tylko najlepszą bronią Europy, ale i najbardziej oczywistym wyrazem wspólnej walki.

(„Das Reich")

Walki między murzynami a białymi w Stanach Zjednoczonych

LIZBONA. Według wiadomości rozgłośni amerykańskiej doszło również w stanie Texas do silnych starć pomiędzy robotnikami białymi a czarnymi, aż zlikwidowała je wreszcie policja. Ta rozgłośnia mówi również o jednoczesnym wybuchu walk pomiędzy rasami na północy i południu Stanów Zjednoczonych i uważa to za objaw dający do myślenia w przyszłości.

Widocznie cenzura amerykańska gorliwie zatrzymuje wszelkie bardziej szczegółowe wiadomości o już wiadomych rozruchach w Detroit, uważając je za największe w ciągu lat ostatnich. Obecnie w Detroit panuje spokój skutkiem ogłoszenia stanu oblężenia. Wszystkie ważniejsze posterunki w mieście są obsadzone specjalnymi oddziałami wojska.

Pesymista, którego poprawiono

Zdaje się, że jest to cechą kampanii amerykańskiego bluffu wydawać jak najbardziej sprzeczne komunikaty w sprawie amerykańskiej produkcji wojennej, a to w próżnej i niczym nieusprawiedliwionej nadziei, że w ten sposób można zbałamucić kraje nieprzyjacielskie i państwa neutralne. Wiadomo wprawdzie bardzo dobrze, że maszyneria produkcji amerykańskiej weszła powoli na tory, ale wiadomo również dobrze, że nie wolno jej ani przeceniać ani też niedoceniać.

Zawsze jednak jest rzeczą bardzo ciekawą zaznajomić się z enuncjacjami podsekretarza stanu w ministerstwie wojny, Pettersona, który, jak się zdaje, nie należy do koła optymistów wokół Roosevelta i który spogląda na sytuację nie oczyma propagandysty, lecz chłodno obliczającego człowieka wojskowego. Stwierdził on wobec przedstawicieli prasy w Waszyngtonie, iż przewidywano w miesiącu maju zwiększyć produkcję materiałów wojennych dla wojsk lądowych o 2 procent, to znaczy z 1553 milionów dolarów w kwietniu na 1582 miliony dolarów w maju. Zamiast tego jednak produkcja spadła do 1454 milionów dolarów. Jeśli sytuacja się nie zmieni przebywające za granicą wojska amerykańskie odczują brak ważnych materiałów, a armia nie będzie posiadała swego zasadniczego materiału nawet w końcu roku. Również sukces w Tunisie został wyraźnie przeceniony, a rozpowszechniony pogląd, że wojna szybko się zakończy, wyrządził również wiele szkody.

Owe pesymistyczne słowa Pettersona były widocznie zbyt ciężkie do zniesienia, inaczej bowiem nie zgłosiłby się natychmiast rzecznik amerykańskiej komisji dla spraw produkcji wojennej do wygłoszenia łagodzących słów. Już w kilka godzin po oświadczeniu amerykańskiego podsekretarza stanu stwierdził wspomniany rzecznik, że położenie nie jest tak złe, jak je przedstawiono. „W pewnych dziedzinach produkcji rezultaty w maju nawet się poprawiły..."

(„W. Z.")

Zwiększająca się w Anglii przestępczość kobiet

Kobiece bandy rabunkowe

GENEWA (DNB). Pismo londyńskie „Daily Mail" uskarża się w jednym z artykułów na silnie wzrastającą przestępczość kobiet Obecnie daleko więcej kobiet angielskich popełnia przestępstwo niż dawniej, powiada to pismo. Według stwierdzeń policji angielskiej, sprawcami licznie w ostatnich czasach popełnionych kradzieży i włamań w domach prywatnych są przeważnie kobiety. Pozostawione ślady palców wskazują na to, iż pominąwszy, że w pierwszym rzędzie są kradzione biżuterie, bielizna i futra, właściwą przyczyną tych nowych przestępstw, są prawdopodobnie ścisłe ograniczenia, które nie pozwalają kobietom zaopatrywać się normalnie w potrzebne im przedmioty. Są nawet kobiece bandy rabunkowe, które się utworzyły w celu dokonywania kradzieży przy pomocy włamań.

Chiny czungkińskie w agonii

Głód, znużenie, przekupstwo i przestępstwa jako skutki bezsensownej wojny

LIZBONA. Grożąca katastrofa Chin czungkinskich zdaje się zbliżać w co raz szybszym tempie. Sprawozdawcy amerykańscy i poważni znawcy Chin podają sensacyjne rewelacje o nieznośnej sytuacji, jaka się wytworzyła na obszarach pozostających pod władzą Cziangkaiszeka. „Jeszcze nigdy dotychczas— pisze znane amerykańskie czasopismo „Time" w ostatnim zeszycie majowym — nie panowały w Czungkingu tak ponure i beznadziejne nastroje, jak dzisiaj. Miasto przestało być sercem oporu przeciwko Japonii. Niedożywianie i głód złamały nie tylko siły żywotne ludności i armii, lecz także tych warstw intelektualnych, które dotychczas stanowiły sferę kierowniczą w kraju. Po sześciu latach blokady Chiny zostały całkowicie osłabione gospodarczo i militarnie i wydane na łup najstraszliwszej inflacji, jaką przeżyła Azja w swojej historii. Wszelka komunikacja zmotoryzowana ustała. Niema już prawie żadnego innego środka komunikacyjnego poza osłem z drewnianym wózkiem, lub podróży piechotą. W ten sposób w praktyce komunikacja wogóle zamarła. Samo miasto Czungking przeludnione jest uchodźcami z okręgów nadbrzeżnych, którzy swego czasu w trakcie lądowań Japończyków schronili się do Czungkingu, a teraz wygłodniali i wynędzniali niczego nie pragną jak tylko tego, by wojna wreszcie się skończyła.

Jeszcze mniej pocieszający jest obraz, jaki kreśli znana anglosaska pisarka Pearl Buck, która urodziła się w Chinach, zna bardzo dobrze tamtejsze stosunki i ma bardzo ścisłe kontakty z kierowniczymi sferami Czungkingu. „Chiny czungkinskie — pisze ona — są wygłodzonym organizmem — zapadającym na wszystkie choroby. Wojna Cziangkaiszeka przeciwko Japonii od dawna już przestała być wojną narodową, a armia czungkińska nie wiąże już w tej chwili żadnych znaczniejszych części armii japońskiej. Intelektualna młodzież chińska, studenci i nauczyciele, którzy dawniej stanowili właściwe siły oporu, poniechali swej walki i nie odgrywają już w ogóle żadnej roli w Czungkingu." Chciwa łupu biurokracja chwyciła resztki władzy w swoje ręce.

Miłujący rzeczywiście wolność Chińczycy od dawna już nie widzą w Czungkingu miasta swoich ideałów. Głód zniszczył ciała, a cynizm umysły. Nawet osobiste wysiłki Cziangkaiszeka nie mogą przeszkodzić korupcji, która wokół niego opanowuje prasę i życie. „Naród chiński — pisze Pearl Buck — widzi to wszystko wyraźnie, lecz nie ma ani dostatecznej woli ani siły przeciwdziałać złu. Ameryka zaś, w której niegdyś Chiny pokładały nadzieje, odmawia pomocy. Cała pomoc udzielana Cziangkaiszekowi polega na pożyczkach, które, o czym uświadomiona jest ludność Czungkingu, płyną do obcych kieszeni i nie przynoszą żadnej ulgi w straszliwej nędzy. Ameryka — pisze dalej Pearl Buck — naraża się na niebezpieczeństwo, że prędzej czy później straci ostatecznie najważniejszą bazę i rezerwuar ludzki, jaki ma w Czungkingu."

Do tych wszystkich trudności dochodzą, jak pisze amerykańskie czasopismo „News Republic", silne i nie dające się już dalej zaprzeczyć sprzeczności między Chinami czungkinskimi a Związkiem Sowieckim. Sprzeczności te, pisze „News Republic", są daleko silniejsze i niebezpieczniejsze, aniżeli to sobie wyobraża wielki świat. Kontakt między Cziangkaiszekiem a chińskimi komunistami, który istniał tak długo, jak długo Sowiety mogły jeszcze zaopatrywać Czungking w broń, dzisiaj skończył się, a stosunki między komunistycznym obszarem Chin a Cziangkaiszekiem w najlepszym razie nazwać można zbrojną neutralnością.

Podobnie jak „Time" i „Life", tak też i „News Republic" potwierdza, że nie zajęte przez Japończyków obszary Chin znajdują się w całkowitym wewnętrznym rozkładzie, którego nie da się powstrzymać i który prowadzi do ostatecznej katastrofy.

Teoria rasowa a Stany Zjednoczone

SZTOKHOLM. Wiadomości, nadesłane z Detroit, zawierają szczegóły o wielkich rozruchach, które tam trwały 36 godzin. „United Press“ podaje, że aresztowano 1300 osób, w tym 85% murzynów. Wytwórczość przemysłu zbrojeniowego spadła w stopniu katastrofalnym, gdyż tak murzyni, jak i biali w obawie nowych starć uchylają się od pracy.

Rozruchy powstały z powodu bójki białego z murzynem. Podczas awantury podpalano samochody i rozbijano okna wystaw sklepowych. przy tym szkody określają na miliony dolarów. Momentem kulminacyjnym była prawdziwa bitwa, stoczona w wielkim domu czynszowym, zamieszkałym przez murzynów, którzy z jego okien podobno strzelali ostrymi nabojami. Jak podaje „Associated Press“ policja wypędziła mieszkańców z tego domu, stosując bomby gazowe i ogień karabinowy... Dwa domy, zamieszkałe przez murzynów, spaliły się. Wreszcie porządek przywróciło wojsko, strzelając z armat. 1100 żołnierzy w hełmach stalowych, uzbrojonych w karabiny maszynowe i broń ręczną patroluje obecnie razem z policją na ulicach.

Skoro już wiadomo, że z liczby 23 osób zabitych, uśmiercono 20 murzynów, to okoliczność ta potwierdza przypuszczenie, że była to właściwie prawdziwa naganka na murzynów. W Detroit bowiem naprężenie stosunków pomiędzy białymi a czarnymi robotnikami istniało w bardzo silnym stopniu od szeregu lat. Wydarzenia te, charakterystyczne dla stosunków, panujących w Stanach Zjednocoznych, bądź co bądź wyraźnie ilustrują zakłamanie agitacji, motywującej m. in. wyprawę krzyżową na Niemcy koniecznością wytępienia niemieckiej „nienawiści rasowej.“ Burmistrz miasta Detroit mocno odczuł drażliwość sytuacji i zrobił oryginalną próbę w celu nadania temu wydarzeniu charakteru sprawy politycznej. Mianowicie oświadczył on urzędowo, że te rozruchy zorganizowała „piąta kolumna“ w celu zniszczenia „jedności narodowej i wewnętrznego frontu wytwórczości“, a oświadczenie to potwierdził również przewodniczący związku robotników fabryk samochodów. Bardziej uczciwie wyraża się szef wydziału fabryk tamtejszych w rządowym instytucie badawczym oświadczając, że „awantury te powstały skutkiem gwałtownie wybuchłej nienawiści rasowej.“ Sprawozdania agencji amerykańskiej ograniczają się jedynie do zaznaczenia oświadczeń burmistrza, przypisując zresztą przyczynę rozruchów — wielkiemu brakowi mieszkań w Detroit.

Jako echo tych rozruchów odbyła się w Izbie poselskiej ożywiona dyskusja, podczas której przewodniczący wydziału dla „badania machinacyj niezgodnym z duchem amerykańskim“, żyd Dickstein utrzymywał, że stowarzyszenie Ku-Klux-Klan istnieje pod przybranym nazwiskiem „Związek synów Ameryki“ i wypisało na swym sztandarze zasadę walki ras.

Pewien poseł zażądał ścisłego oddzielenia przedstawicieli rasy białej od murzynów w Stanach Zjednoczonych w celu zapobieżenia powtórzeniu się takich zajść, jak w Detroit. W końcu przedstawiciel frakcji partji demokratycznej zaproponował przerwać dyskusję, aby, jego zdaniem, nie zaostrzyć naprężenia stosunków pomiędzy białymi, a murzynami skutkiem tych debat.

Sprawa murzynów
najważniejszym problemem USA

SZTOKHOLM. (DNB). Poważne niepokoje robotnicze w mieście warsztatów Forda, Detroit, które dopiero po krwawych ulicznych walkach, po wezwaniu przez Rooesevelta oddziałów wojskowych mogły być zlikwidowane, wywołały w Waszyngtonie wielki niepokój. Mówi się tu o „czarnym tygodniu“ wewnętrznej polityki amerykańskiej. Kopalnie były nieczynne, a na ulicach Detroit walczyli czarni robotnicy przeciw białym. Dowodziło to ogólnie niezdrowego stanu stosunków w Stanach Zjednoczonych. Sprzeczności rasowe i socjalne podzieliły kraj na rozmaite obozy.

W kołach dobrze poinformowanych stolicy związkowej oświadczono, że niepokoje w Detroit nie nastąpiły nieoczekiwanie. Trzeźwi obserwatorzy oddawna już je przewidywali. Coraz większe przenikanie negrów do okręgów przemysłowych na wschodzie i na północy Ameryki musiało wcześniej lub później doprowadzić do wybuchu białej ludności, która się czuła zagrożoną w swej egzystencji przez napływ negrów. Robotnicy w Detroit musieli spokojnie patrzeć jak stanowiska, które były jedynie zarezerwowane dla białych, przechodziły jedno po drugim do rąk robotników negrów, którzy byli tańsi, mniej wymagający i posłuszniejsi. Już podczas pierwszej wojny, jak wyjaśniły te sfery, kwestia murzynów była uważana za poważne niebezpieczeństwo. Wtedy wskutek krótkotrwałego udziału siły zbrojnej USA w wojnie udało się to niebezpieczeństwo opanować.

Czy będzie to możliwe w tej wojnie jest kwestią wątpliwą i można nawet przypuszczać, że napewno nie. Bezwątpienia kwestia murzyńska jest zarazem najbardziej trudnym i niebezpiecznym problemem, który stoi przed USA.

Negr był otoczony pochlebstwem wysokich władz od początku wojny, stał się przez to bardziej wymagającym niż przedtem i żąda postawienia go na równi z białą ludnością. W razie spełnienia tego żądania odpowiedziałyby południowe stany USA na to rewolucją, a zajścia w Detroit dowodzą, że i na północy szerokie masy nie są inaczej nastawione.

Kryzys kapitalizmu Stanów Zjednoczonych

LIZBONA. Kryzys prywatnego kapitału amerykańskiego, znajdującego się w poważnym stadium skutkiem wojennej polityki Roosevelta, przybiera coraz ostrzejszy charakter. W Waszyngtonie obecnie oświadczono, że kopalnie węgla, czasowo znajdujące się pod kontrolą ministra spraw wewnętrznych Ickesa, rząd ujmie w swą rękę na czas wojny. Wiadomość ta oczywiście wywołała w szerokich kołach przemysłowych ogromne zaniepokojenie, gdyż upatrują one w tym kategorycznym wystąpieniu rządu krok do upaństwowienia wielkiego przemysłu i obawiają się, że za tym pierwszym krokiem rządu bardzo szybko nastąpią inne zmiany w tym kierunku.

Przemysłowcy stawiają zarzut rządowi, że daje on posłuch żądaniu przewodniczącego związków zawodowych Lewisa, który odwołał strajk, aż do 31 października pod warunkiem, że nadzór rządowy nad kopalniami będzie istnieć tak długo, dopóki będą one dostarczały węgiel dla rządu, lecz nie dla towarzystw górniczych. Przemysłowcy dalej utrzymują, że o ile do jesieni nie spełnią się żądania związków robotników górniczych, to kryzys rozpocznie się na nowo, wpływając dominująco na przemysł zbrojeniowy. Natomiast gdyby się udało osiągnąć porozumienie, wówczas otwartoby drzwi naścież dla inflacji, gdyż za przykładem górników poszłyby również inne związki zawodowe.

Jednocześnie koła przemysłowe mają bardzo za złe Rooseveltowi, że dotychczas nie odważył się na podpisanie uchwalonej przez kongres ustawy przeciwstrajkowej z obawy, że taka decyzja będzie miała dla niego ujemne skutki przy polityce wyborczej.

Sukcesy niemieckiej medycyny eksperymentalnej

MALARIA

Niemiecki przemysł chemiczno-farmaceutyczny posiada w swoich według najnowszego stanu nauki i techniki wyposażonych laboratoriach doświadczalnych cały sztab utalentowanych i dobrze pod względem naukowym przygotowanych pracowników: lekarzy, chemików, zoologów, botaników. Ścisła współpraca tych specjalistów oraz stały kontakt laboratoriów z klinikami i praktykującymi lekarzami wydawały w czasach pokoju i wydają w większym jeszcze stopniu w czasie wojny swoje owoce w postaci licznych dobrych preparatów, witamin, hormonów, fermentów, serum, limf i innych lekarstw, których nazwy dopiero z czasem staną się popularnymi.

Niemały wkład uczyniły Niemcy do arsenału środków w zwalczaniu chorób tropikalnych. Według danych literatury, malaria męczy w tej chwili pod ostrą i chroniczną postacią, jako stosunkowo nie tak niebezpieczna „tercjana“ i jako śmiertelna często „tropica“ około 800 milionów ludzi, to znaczy prawie trzecią część ludności świata. Zwłaszcza w krajach tropikalnych odgrywa malaria niekiedy decydującą rolę w kolonizacji i gospodarczej organizacji szerokich przestrzeni. A także w umiarkowanym klimacie składało i składa jeszcze dzisiaj wiele krajów znaczny haracz w ludziach i nie mniejsze ofiary gospodarcze z powodu szerzenia się malarii wśród ich ludności. Na krótko przed obecną wojną dali niemieccy chemicy i badacze malarii medycynie dwa nowe środki do zwalczania malarii: atebrin i plasmochin.

Jak wiadomo zarazki malarii należą do najprostszych istot żywych, tak zwanych plazmodyj, a plazmodie te przechodzą skomplikowany rozwój, którego część odbywa się w organizmie chorego na malarię człowieka. Plazmodie atakują czerwone ciałka krwi, a rozmnażające się w krwi drogą prostego podziału (niepłciowe rozmnażanie się) powodują one stan zmienny od ataków febry do okresów pozornego zdrowia. W krwi chorego na malarię człowieka tworzą te pasorzyty po szeregu dzieleń się formy płciowe — gamety. Jednakowoż gamety te w ciele ludzkim z nieznanych dotychczas powodów nie zapładniają się. Dla swego płciowego rozmnażania się potrzeba im innego gospodarza, samicy komara malarycznego, anopheles. Gamety, przedostające się z krwią ludzką do żołądka komara, zapładniają się. Ich potomstwo wędruje z żołądka komara do jego gruczołów śluzowych a stamtąd przedostaje się podczas ukłucia pod postacią tak zwanych sporozoitów do krwi człowieka i zamyka w ten sposób krąg rozwojowy.

Chinina i atebryn działają tylko na niepłciową formę plazmodiów — na schizonty — które rozmnażają się w krwi człowieka. Plasmochin działa natomiast znakomicie na gamety. Ponieważ mamy w swym ręku broń do zwalczania obydwóch form pasorzytów malarycznych, możemy przeto nie tylko leczyć chorych już na malarię, lecz także działać profilaktycznie przeciw tej chorobie, jeśli ludziom, którym grozi niebezpieczeństwo infekcji ze strony zarażonych komarów, podamy odpowiednie środki. Nie zważając jednak na to, obecność zwalczających malarię środków w krwi ludzkiej nie zawsze strzeże przed infekcją. Pasorzyty kryją się gdziekolwiek w organiźmie i dopóki przyjmuje się chininę i podobne środki, nie wywołują zachorzenia. Dopiero gdy człowiek przestanie przyjmować środki profilaktyczne, zapada na kliniczną formę malarii. Do tego dochodzi i to, że żaden z wymienionych środków nie daje stu procentowej pewności jeśli chodzi o recydywę u ludzi którzy klinicznie zupełnie wyzdrowieli. Przyczyna tego zjawiska była do niedawna nieznana, aż w końcu dzięki wysiłkom głównie włoskich i niemieckich badaczy malarii udało się stwierdzić, że sporozoity, które wraz z śliną komara przedostają się do krwi ludzkiej, nie napadają natychmiast na ciałka czerwone krwi, lecz przedtym przechodzą jeszcze tak zwaną „endothelialną fazę rozwoju“, podczas której usadawiają się one w komórkach, tworzących ściany rozmaitych wewnętrznych organów, w wątrobie, nerkach i płucach. W tym stadium pasorzyty nieczułe są na działanie znanych dotychczas środków antymalarycznych i to też tłumaczy niepełne powodzenie wszelkich naszych wysiłków zdążających do przeszkodzenia wdarcia się infekcji do ludzkiego organizmu i do przeciwdziałania rozwijania się późniejszych nawrotów.

Można mieć nadzieję, że przedstawicielom niemieckiej medycyny i chemii uda się w krótkim czasie także i te trudności pokonać i odnieść pełne zwycięstwo w walce z malarią.

Wogóle udział niemieckiej medycyny w walce z chorobami tropikalnymi jest nadzwyczaj wielki. Wystarczy wspomnieć, że już w czasie poprzedniej wojny uczony niemiecki Rodhe dał lekarzom w koloniach pod postacią swego preparatu „Germanin“ (Bayer 205) wybitny w działaniu środek przeciwko śpiączce tropikalnej i uratował przez to życie setkom tysięcy murzynów w Afryce równikowej.

Dr. G. Tarnowski.

Krótkie wiadomości

RZYM (DNB). Według oświadczenia włoskiego ministra finansów, wypowiedzianego na posiedzeniu wydziału oszczędnościowego, jakie się odbyło pod przewodnictwem samego Duce, ostatnia włoska pożyczka wojenna miała kolosalne powodzenie. Wypuszczone pożyczki na 10 miliardów lirów podpisano ze znacznym przekroczeniem tej sumy.

×

SZTOKHOLM (DNB). Związek Zawodowy angielskich nauczycieli szkół ludowych w swym memoriale zaznacza, że eksploatowanie dzieci ze strony kliki plutokratów staje się coraz bardziej bezwzględne.

×

GENEWA (DNB). Plutokracja angielska, jak podaje dziennik „Times“, osiągnęła kolosalne zyski z 12 przedsiębiorstw koncernu górniczego „Central-Mining-Rand-Mines“. Za półrocze wydano akcjonariuszom 400 milionów RM dywidendy, czyli zysk ich wynosi 800 milionów RM rocznie.

×

SZTOKHOLM (DNB). Jak podaje Reuter w pewnym mieście Anglii Północno-Zachodniej wystąpili amerykańscy żołnierze-murzyni w zuchwały sposób przeciw policji wojennej. W rezultacie zraniono 5 żołnierzy i jednego oficera. Charakterystyczne jest „stwierdzenie“, że policja wojenna została „panem sytuacji“.

×

GENEWA (DNB). Generał porucznik amerykański Stillwell po powrocie z Indii do Waszyngtonu dla złożenia sprawozdania z sytuacji na granicy Burmy, oświadczył przedstawicielom prasy, opuszczając Biały Dom, że Angloamerykanie byli mocno pobici w kampanii burmańskiej i powiedział: „Poprostu nas zwyciężono“.

×

TOKIO (DNB). Duża formacja japońskiego lotnictwa morskiego przedsięwzięła, jak donosi Domei, 17 czerwca nocny atak przeciw nieprzyjacielskim centrom lotniczym na wyspie Horn przy zewnętrznym północnym cyplu Australii i osiągnęła przez zniszczenie nieprzyjacielskich obiektów wojskowych wspaniały sukces. Samoloty nieprzyjacielskie, które w tym samym dniu atakowały obszar Colon na zachodnim cyplu Nowej Gwinei oraz wyspy Aubolna i Ceram, zostały rozproszone, zanim zdążyły wyrządzić jakiekolwiek straty.

×

AMSTERDAM (DNB). Według dotychczasowo ustalonych rezultatów z wyborów w Irlandii zostali ponownie wybrani wszyscy ministrowie gabinetu de Valera, donosi angielska służba informacyjna.

×

ROWNO (DNB). Podczas swej wizyty w Ukrainie minister Rzeszy, Alfred Rosenberg, odznaczył w Kijowie szereg Ukraińców, którzy wykazali szczególne zasługi w budowie Ukrainy, przez nadanie im orderów. Nadanie orderów odbyło się w budynku służbowym Generalkommissar'a w obecności Reichskommissar'a Gauleiter'a Koch'a, Generalkommissar'a Maguna i przedstawicieli miescowego zarządu cywilnego i miasta Kijowa.

×

MADRYT (DNB). Hiszpańskie stowarzyszenie religijne Hermannos Maristas ogłasza w prasie powiadomienie, podług którego podczas wojny domowej bolszewicy zamordowali 173 członków stowarzyszenia. Tą liczbą nie są objęci członkowie stowarzyszenia Maristas, którzy padli na froncie.

×

Silny spadek przyrostu urodzeń sprawia rządowi angielskiemu coraz większe troski. Angielski dziennik „London Calling“ porusza ten temat i pisze, że jest palącą koniecznością skierować uwagę społeczeństwa angielskiego na problem zaludnienia. Skuteczną politykę zaludnienia można wprowadzić jedynie wówczas, kiedy opinia społeczna zostanie przez propagandę odpowiednio pouczona i oświecona. Dlatego też taka propaganda powinna być naczelnym obowiązkiem rządu. Należy uświadomić sobie, że liczba urodzeń w Anglii w ciągu ostatnich sześciu lat spadła o połowę. Anglia ma dziś o dwa miliony dzieci mniej niż w roku 1914. W czasach powojennych kwestia sił roboczych będzie palącą i jedynie w odbudowie zniszczonych domów wymagane będą w ciągu następnych dziesięciu lat powojennych najmniej cztery miliony robotników.

Dziennik oświadczył, że należy uczyć się na przykładach innych narodów planowej polityki zaludnienia i jako wzór przytacza Niemcy.

×

GENEWA (DNB). Jak donosi „Times“, został w tych dniach w Londynie podpisany układ między moskiewską i londyńską firmą wydawniczą, na mocy którego daje się wydawcom angielskim prawo do rozpowszechniania wszystkich ukazujących się w przekładzie angielskim książek bolszewickich na obszarze Anglii i całego Imperium.

×

AMSTERDAM (DNB). Komisarz spraw zagranicznych Mołotow, jak doniosła we środę wieczorem rozgłośnia bostońska, wyraził się wobec ambasadora USA, że utworzenie drugiego frontu jest dla Związku Sowieckiego palącą koniecznością.

×

AMSTERDAM (DNB). Według brytyjskiej agencji informacyjnej, krótki i gwałtowny atak lotniczy niemiecki w noc na 24 czerwca skierowany na północno-wschodnie wybrzeża Anglii, spowodował wiele nieszczęśliwych wypadków i znaczną liczbę zabitych. Zrzucone bomby kruszące i zapalające na znacznym terytorium.

×

GENEWA (DNB). Wobec skarg w angielskiej Izbie Gmin złożonych przed niejakimś czasem na polskie gazety emigracyjne, wydawane w Anglii za ich atakowanie Związku Sowieckiego, oświadczył minister do spraw informacji Brendan Bracken w Izbie Gmin, że taki „brak powściągliwości“ nadal nie będzie tolerowany. Rząd nie będzie zwlekał ze zdławieniem napaści na Związek Sowiecki, a w razie konieczności cofnie koncesje na publikowanie „obcokrajowych“ gazet.

×

LIZBONA. Ponowne żądania Związku Sowieckiego, aby utworzyć „drugi front“ w Europie, jakie wysunął obecnie sam Mołotow, Stany Zjednoczone traktują lekceważąco. Minister Knox mianowicie oświadczył przedstawicielom prasy, że żądania sowieckie, jego zdaniem, są raczej kwestią formy, lecz nie są podyktowane jakąś koniecznością.

Chyba Moskwa nie będzie bardzo zachwycona tym, że bądź co bądź nie ostatni polityk angloamerykański w tak demonstracyjny sposób ignoruje żądania Mołotowa.

×

TETUAN. (DNB). na granicy koło Arbana ukazało się 15 Jaimesów, to jest rodzin, należących do szczepów pokrewnych Marokańczykom, ażeby znaleźć na terytorium hiszpańskim schronienie przed prześladowaniem i udręczeniem ze strony amerykańskich odziałów okupacyjnych. Tubylcy ci zeznali, że metody traktowania przez północnych Amerykanów ludności arabskiej są co raz bardziej nieludzkie i dlatego też Arabowie zdecydowali się do stawiania im biernego oporu.

ZE SPORTU

Szpital hiszpański — «L. G. S. F.» 0:3 (0:1)

W niedzielę 27 b. m. odbyło się na Pióromoncie interesujące spotkanie piłkarskie Hiszpania — „L. G. S. F.".

Przed sędzią p. Cenfeldasem ustawiły się drużyny w następujących składach: Hiszpanie: Santa Maria, Abad, Atella, Linage, Palensuela, Luis, Violero, Gomez, Riano, Cesar i Garcia.

„L. G. S. F.": Parkitny, Paszkiewicz, Klimas, Raudonikis, (Wisniewskis) Urban, Apuokas, Lutkiewicz, Tumas, Stundis, Rączko II, Tomaszewicz.

Przed zawodami prezes klubu p. Palewiczius wręczył gościom upominek.

Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem piłkarzy „L. G. S. F-u" w stosunku 3:0.

W pierwszej połowie gra równorzędna, obie drużyny grają z pechem, kilkakrotne obustronne niebezpieczne sytuacje podbramkowe pozostają nie wykorzystane. W drugiej połowie wyraźna przewaga piłkarzy wileńskich. Drużyna hiszpańska walczy do końca ambitnie jednak pech napastników względnie Urban i Parkitny uniemożliwiają zdobycie honorowej bramki. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Tumasz, którego zagrania stwarzały większość niebezpiecznych momentów, oraz jak zwykle niezawodni Urban, Parkitny i Paszkiewicz. U pokonanych najlepszymi graczami byli Palensuela, Cezar, Gomez oraz nowy prawoskrzydłowy Violero. Bramkarz Santa Maria nie ponosi winy za puszczone bramki. Bramki zdobyli: Rączko II w dwudziestej minucie dobija poprzeczkę Tumasza, a po przerwie Tomaszewicz w 23-ej minucie z zamieszania pod bramkowego zdobywa drugą bramkę. Najładniejszą bramkę dnia strzela Stundis w 36-tej minucie.

Sędzia zawodów dobry, organizacja meczu wzorowa, widzów dużo.

Po zawodach odbył się w lokalu „Trzy Lwy" bankiet koleżeński na którym w miłej atmosferze spędzili piłkarze parę godzin. (K)

Wiadomości z dnia

29 Czerwiec	WTOREK Piotra i Pawła — Wschód słońca 3.44 Zachód słońca 21.00

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.40 DO GODZ. 3.—

— WYJAZD DO RZESZY TRZECH WŁOŚCIAN WILEŃSKICH. W niedzielę na zaproszenie ministerstwa Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich udaje się trzech włościan z okręgu wileńskiego na poglądową podróż do Rzeszy, która potrwa dwa tygodnie.

Włościanie będą mieli możność poznać wysoką niemiecką kulturę rolną.

— ZAŚWIADCZENIA DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW ZW ZAW. Uczestnicy kursów Związków Zawodowych pisania na maszynie w Instytucie dla dorosłych (grupa niemiecka i litewska) oraz uczestnicy kursów stenografii — mogą odebrać zaświadczenia o ukończeniu tych kursów.

— PODZIAŁ WOŁOKUMPII NA REJONY. Wobec ustalenia przez dyrektora cen podatku letniskowego, powstała kwestia podziału podwileńskiego letniska w Wołokumpii na rejony. Do wykonania tego zadania utworzono specjalną komisję z kierownikiem dyrekcji mieszkaniowej zarządu miejskiego Rutelionisem na czele. (f)

— DO WIADOMOŚCI KIEROWNIKÓW URZĘDÓW, ZAKŁADÓW I PRZEDSIĘBIORSTW M. WILNA. Sztab obrony przeciwlotniczej m. Wilna otrzymał pewną ilość żarówek ciemno - niebieskiego koloru, mocy 15 watów, dla oświetlania zewnętrznych wejść do budynków. Żarówki te są niezbędne przede wszystkim tym zakładom i przedsiębiorstwom, które pracują w ciemnej porze dnia, a mianowicie teatrom, kinom, hotelom, kawiarniom, jadłodajniom aptekom, niektórym sklepom, kościołom i t. p. Wzywa się niniejszym kierowników wszystkich urzędów i przedsiębiorstw m. Wilna którym takie żarówki są potrzebne aby do dnia 4 lipca przedłożyli do sztabu obrony przeciwlotniczej (ul. Jagiellońska 3/5, m. 4, tel. 645) pisemne zapotrzebowanie, wyszczególniając w nich komu, gdzie i ile żarówek potrzeba. (f)

— KTO JEST ZWOLNIONY OD OBOWIĄZKU PRACY W LESIE. Dodatkowo stwierdzono, że od obowiązku pracy w lesie nad przygotowywaniem opału będą zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych, którzy będą wciągnięci do kontroli plantacji buraków cukrowych, oraz techniczny personel kinowy i po jednej osobie z administracyjnego personelu kin. (f)

— ŚRODKI DO PRANIA DLA OGRODKÓW DZIECIĘCYCH I PRZYTUŁKÓW. W tych dniach zarząd miejski otrzymał dla utrzymywanych przez siebie ogródków i żłobków dziecięcych i przytułków dla starców pewną ilość mydła i innych środków do prania. (f)

— SUROWE KARY ZA ZAKŁÓCANIE SPOKOJU. Po dłuższej przerwie w ostatnich czasach znowu wieczorami i nocą zaczęli zjawiać się na ulicach Wilna pijani, zakłócający swoim „śpiewem" spokój publiczny. Władze policyjne dla usunięcia tej nienormalności przedsięwzięły energiczne kroki. W przyszłości zakłócający spokój publiczny będą karani nie tylko protokułem i doraźnym aresztem, ale i surowszymi karami. (f)

Przegląd filmowy

Kino „Soldatentheater II" wyświetla dziś „Maskaradę". Kino „Casino" będzie wyświetlać aż do końca bieżącego tygodnia sensacyjny film „Alarm na stacji 3" Kino „Adria" gra dziś wyświetlany dotychczas w „Soldatentheater II" „Wielki cień". Kino „Muza" wyświetla film „Kawalarze". Kino „Auszra" wyświetla wesołą komedię „Człowiek o którym się mówi". (f)

OFIARY

Z okazji imienin Pawła Sienkiewicza składa dla polskich biednych dzieci wnuk Kazio Sienkiewicz 50 RM.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 58
„Maskarada"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77
„ALARM NA STACJI 3"

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
„Wielki cień"

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
„Kawalarze"

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70
„Człowiek, o którym się mówi"

„GRAŻYNA" w N.-Wilejce.
„Grzeszna wieś"

Kolejowe Warsztaty Reperacyjne w Wilnie oraz **Zakłady Kolei Wąskotorowej w Poniewieżu** PRZYJMUJĄ od 1-go sierpnia r. b. uczniów ślusarskich i kotlarskich. Czas nauki 2 lata. Zgłoszenia do 15.VII r. b. w Wydziale Osobowym w Wilnie, Eisenbahnstr. 18, w Poniewieżu w gmachu Zarządu Zakładów Kolei Wąskotorowych.

Najstarsza i jedyna na Litwie **Mechaniczna Pracownia Kamieniarska A. BARANOWSKA** ul. Rossa Nr. 20. POLECA: Pomniki i płyty z granitu, marmuru i piaskowca — dowolnych wymiarów Żarna, toczydła, bruski do ostrzenia. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa cmentarnego.

Uwaga! Porady bezpłatnie na wszelkie swędzące schorzenia skórne, swierzb (krosta) trądzik i t p. Maście i płyny lecznicze otrzymać można. Traku (Trocka) 17 m. 5, w godz. od 10—12 i od 16—19. Tamże i pijawki do nabycia. Fel. med. F. H...ski.

Eleganckie—nowoczesne klumpie po cenach rządowych, bez zezwoleń — już sprzedaje się: Vilniaus (Wileńska) 32

DREWNIAKI (wytwórnia) PO CENACH URZĘDOWYCH. Vilniaus (Wileńska) 17/1—3. Tamże potrzebni obijacze chłopcy i zdolny energiczny pracownik władający językiem niemieckim.

TEATR MINIATUR **„ALI-BABA"** Wielka 66. Z powodu święta Piotra i Pawła Wielkie urozmaicone taneczno-wokalne widowisko **„NAD BRZEGAMI PIĘKNEJ WILII"...** Z UDZIAŁEM: **Stanisławy PIASECKIEJ**, M. Martówny, Lauri, J. Łagunówny, Nikielówny, M. Dowmunta W. Rychtera, J. Ciesielskiego, K. Chorzewskiego, K. Koszela, W. Hermanowicza, Trio Jaruga. — **Duet „Caro"**. Reżyser: M. Dowmunt. Baletmistrz: J. Ciesielski. Dekoracje: Makoinik. Przy fortepianach: S. Dzięcielewski. R. Kuncewicz. Początki seansów o godz. 17 i 19. **Wkrótce premiera „W KRÓLESTWIE LALEK".**

CYRK w Wilnie rozbił swoje namioty przy ul. Pylimo (Zawalnej) na Rynku Drzewnym. W dniach 29 i 30 b. m. ostatnie dni programu. BENEFIS WSZYSTKICH ARTYSTÓW! Przedstawienia codziennie o godzinie 17 i 19, w święta o godzinie 14,30, 16, 5 i 19. Bilety sprzedaje się tylko w kasie cyrku od godziny 14-tej, w święta od godz. 12-tej.

Władysławie Drywień serdeczne życzenia składają uczniowie.

UWAGA! Z powodu wyjazdu zawiadamiam Szanownych Klientów, którzy zostawili w naszej pracowni do reperacji KALOSZE oraz obuwie, aby odebrali w ciągu 3 dni swoje rzeczy. Po 3-ch dniach reklamacje nie będą uwzględniane. Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 31/33—11, od 7—20.

Do browaru „TAURAS" śpiesznie potrzebni KYMARZE. Wynagrodzenie i warunki pracy dobre. Zwracać się w godzinach urzędowania do dyrekcji.

J. Baltruszajtisa „Zemnyje stupeni", „Gornaja tropa", Mitchell „Przeminęło z wiatrem", Barono „Rusų lietuvių žodynas", Eckermanna „Gespräche mit Goethe", dzieła Hamsuna, Conrada i Lermontowa kupi antykwariat Šv. Jono 1.

Różne

CHIROMANTKA wróży z linii rąk, kart i szkła (jasnowidzenie). Ceny przystępne. Antakalnio (Antokolska) 18 — 10, od 10 do 20.

CHIROMANTKA - wróżka przyjmuje od godz. 11 do 7 po południu. Wilno. Didžioji (Wielka) 15/I m. 12-a. wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1 w podwórku.

CHIROMANTKA - fizjonomistka określa z ręki, kart, fotografii, imion i pisma. Giedraičių (Chocimska) 12 — 2.

DNIA 25.VI r. b. na ścieżce koło młyna werkowskiego została zostawiona czarna marynarka. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na plebanię w Kalwarii.

DNIA 26 b. m. zostawiono, ewentualnie zgubiono w korytarzu biura wydawania kartek żywnościowych przy Vilniaus (Wileńskiej) Nr. 16 m. 1 okulary w futerale skórzanym. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Žygimantų (Zygmuntowska) 22 m. 13. albo restauracja Žorža, kelnerowi Adolf.

ELEGANCKI damski biały płaszcz, zamienię na opał oraz kilim glinianski, zamienię na spacerówkę. Naugarduko (Nowogródzka) 15 — 31.

KOWALSKIE narzędzia. zamienię na dobrą mleczną krowę. Panevežio (Nieświeska) 42/1 — 34.

KOZĘ mleczną, zamienię na ubranie. Algirdo (Piłsudskiego) 13 — 12.

KOSTIUM biały damski na niską osobę, zamienię. Malunų (Młynowa) 5/7 — 10.

MASZYNĘ nożną do szycia f-my „Nauman", zamienię na opał. Bokšto (Baksztа) 8 — 15.

MLECZNĄ kozę, zamienię na ubranie. Basanavičiaus (W. Pohulanka) 53 — 1.

PEDICURE, manicure oraz kosmetyka. Przeprowadziłam się z ul. Damaševičiaus (Gimnazjalna) na Šv. Jurgio (Św. Jerski zauł.) 4 — 21.

RONDELEK elektryczny, piecyk 800 watt, biały żakiet damski, męski frencz letni na starszego pana, zamienię na opał, oraz pantofle Nr. 29, zamienię na używane opony rowerowe. Žvirgždyno 5 — 3.

RASOWĄ kotną kozę, zamienię na opał. Totorių (Tatarska) 19 — 9.

SŁOWNIKI niemiecki, francuski, angielski Encyklopedię Gutenberga, spódniczkę, bluzkę, szlafrok, sukienkę jedwabną, poduszkę, noże i widelce, płyty gramofonowe zamienię na drzewo. Treniotos (Stara) 24 — 2, front piętro.

TYMCZASOWE zaświadczenie tożsamości na nazwisko Kulvinskis Petras, unieważnia się.

WYMIENIĘ na opał sukienkę damską i kredens nowoczesny (orzech). Čiurlionio (Zakretowa), 15 m. 9. Od 9 do 10 i od 4 do 5.

WRÓŻKA z 30-letnią praktyką przyjmuje od godz. 10-ej do 6-ej wiecz., oprócz niedzieli i świąt. Vokiečių (Niemiecka) 4 m. 12 w podwórzu.

ZGUBIONĄ w kościele O. O. Franciszkanów torebkę czarną, skórzaną, lakierowaną, zawierającą dokumenty na nazwisko Stacewiczówny Władysławy: Personalausweis, kartki żywnościowe z 17 i 18 okresu, kartkę zapomogową, wydaną przez Urząd Opieki Społecznej, wynik badania krwi, numerek na odbiór orderów żywnościowych portmonetkę, zawierającą około 20 RM, różaniec, klucze, oraz rozmaite drobiazgi, proszę zwrócić pod adresem: Markučių 25 — 2.

ZGUBIONĄ legitymację Grosse Heeresbaudienststelle 13 na nazwisko Babicza Franciszka, unieważnia się.

ZGUBIONY dowód osobisty litewski na nazwisko Heleny Bartoszewicz, unieważnia się.

ZEGAREK kieszonkowo-biurkowy, kociół do gotowania bielizny, 4 krzesła wiedeńskie, parasol męski i balię, zamienię na opał. Užupio (Zarzecze) 30 — 8.

Kupno Sprzedaż

DŁUGIE buty, fason angielski Nr. 27 — 28 kupię. Dajnavos (Piekiełko) 7 — 4, od godz. 14 do 16.

FILATELIŚCI! kupię lub zamienię serie: Vilniaus, Ukmergė, Telšiai, Panevežys i t. d. Liejyklos (Ludwisarska) 7 — 6, od godz. 16 do 18, do dnia 15 lipca.

KUPIĘ pianino w dobrym stanie (dobrej firmy i krzyżowe). Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Y".

KUPIĘ męski rower-balony na torpedzie pożądane w dobrym stanie. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Sport to zdrowie".

KREDENS stołowy lub kuchenny mały kupię zaraz. Jakšto (Dąbrowskiego) 3 — 3.

PORCELANĘ, szkło i szafkę oszkloną, wszystko staroświeckie kupię. Bernardinų (zauł. Bernardyński) 9 m. 2.

Praca

INTELIGENTNA młoda panienka wyjedzie na prowincję jako wychowawczyni - korepetytorka do dzieci. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Studentka".

INTELIGENTNA samotna pani przyjmie pracę przy chorym. Zgadzam się na wyjazd. Šv. Jurgio (Św. Jerski) 4 — 21.

MŁODA, inteligentna panienka poszukuje pracy na wyjazd do jednej lub dwóch osób. Oferty kierować do Adm. „Gońca" pod „Elwira".

POTRZEBNA młoda kobieta do małego gospodarstwa na wsi. Duksztу, k/Turmont, Geležinkiello budala K. 537.

POTRZEBNY buchalter - sekretarz znający język niemiecki oraz chłopcy do wytwórni klumpi, tamże zamienię motor 7 PS. na mniejsze motory oraz piły, pilniki i papier szmerglowy na drzewo. Zgłaszać się od 14 do 15 godz. Ingenieurbüro „Remont". Gedimino (b. Mickiewicza) 11 — 8, telef. 14-83 lub 14-46.

POSZUKUJĘ pracy pomocnicy domowej. Umiem świetnie gotować, lubię dzieci. Jestem osobą starszą, samotną pracowitą, której można powierzyć dom. Oferty do Adm. „Gońca" pod „pracowita".

POTRZEBNY na wieś pracownik i gospodyni znająca dobrze gospodarstwo. Užupio (Zarzecze) 16 m. 4. Dowiedzieć się we środę od 9 do 11.

POTRZEBNE krawcowe i podręczne do pracowni krawiectwa damskiego. Jogailos (Jagiellońska) 6 m. 20.

POTRZEBNA dziewczynka do dziecka lat 2. Aušros Vartų (Ostrobramska) 2 — 5.

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu zabawek. Basanavičiaus (W. Pohulanka) 3, sklep zabawek.

POMOCNICA w starszym wieku poszukuje posady przy małej rodzinie. Gotuję b. dobrze. Šv. Vincento (Św. Wincentego) 20—3, Jabłońska.

POTRZEBNE dziewczęta w wieku do lat 16 do malowania wyrobów drzewnych. Basanavičiaus (W. Pohulanka) 3, sklep zabawek.

POSZUKUJĘ pracy w charakterze pielęgniarki lub wychowawczyni niani do dzieci. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Nieznana".

Lokale

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem samotnemu odnajmę. Oglądać od godz. 18 do 20 wiecz. Užupio (Zarzecze) 17 m. 4.

WYDAM mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, słoneczne, ciepłe, samotnej osobie za obsługiwanie samotnego inwalidy. Szczegółów dowiedzieć się: Zwierzyniec, róg Mickevičiaus (T. Zana) i Kęstučio (Gedyminowska) w kiosku od 10 do 12 i od 16 do 18.

ZA ZNALEZIENIE 2—3 pokoi z wygodami na przedmieściu lub w Kolonii Wileńskiej dam 100 RM. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Kolonia".

Nauka i wychowanie

LEKCJE śpiewu. Najlepsza włoska metoda, piękna dykcja, szybkie postępy. Przygotowanie do sceny. Uosto (Portowa) 6 — 2.

LEKCJE muzyki nowoczesną metodą. Dyplomowana pianistka Halina Targońska - Vainikoniene. Uosto (Portowa) 6 — 2.

PRYWATNE lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Wilno. Gedimino (b Mickiewicza) 4—12, oraz Wołokumpie.

Handel Przemysł

OLEJNO na płótnie wykonuję portrety z natury i fotografii oraz obrazy, pejzaże i wszelkie prace w zakres malarstwa artystycznego wchodzące. Wykonanie solidne — ceny przystępne. Gedimino (d. Mickiewicza) 44 — 15.

MASZYNĘ krawiecką używaną lub główkę KUPI pracownia drewniaków. Pilies (d. Zamkowa) 24.

Lekarze

Dr. Med. JADWIGA ANFOROWICZ Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Pilies (Zamkowa) 3—9. Przyjmuje od godz. 8 — 16, 18 — 19.

Dr Med. KAZIMIERZ BIELIŃSKI Choroby skórne i weneryczne Žygimantų (Zygmuntowska) 12 m. 14. Przyjmuje od godz. 13 — 16 i 16 — 19.

DR. FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne Šv. Jakubo (Św Jakuba) 18 — 2. Przyjmuje od 16 do 18.

Dr. B. HANUSOWICZ Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 10 i od 17 — 19 Pilies (d. Zamkowa) 7—1.

Dr. Med. KUDREWICZ ZYGMUNT Choroby weneryczne i skórne. Pilies (Zamkowa) 15—2. Przyjmuje g. 8—13 i 15—20.

DR. EDMUND KUNCEWICZ b. asystent Kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g 9—10 i 15 — 16.

Dr. T. KUNICKI chor. kobiece i wewnętrzne. Przyjmuje od 7 do 10 i od 1½ do 3½ ul. Wileńska 6 m. 6.

Lekarz-Dentysta O. LIPSKA przeprowadziła się na ul. Aukų (d. Ofiarna) 4—4. Plomby, usuwanie zębów bez bólu, korony, mostki, sztuczne zęby. Ordynuje od 10 — 11 i 3 — 7 pp.

Dr. KAZIMIERZ LEJMAN b. st. asystent Kliniki Dermat. U.S.B. Choroby skórne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 29. Przyjmuje od godz 4 do 6.30.

Dr. Med. KAZIMIERZ ŁUKIEWICZ Spec.: Choroby skórne i weneryczne Vilniaus (Wileńska) 28 m. 32. Podwórze II. przyjmuje od g. 2 do 6.

DR. H. MAŁOFIEJEWA Choroby kobiece Przyjmuje od 16—18 Treniotos (Stara) 15—1, (Zwierzyniec)

Dr Med. GUSTAW MARKIEWICZ Choroby skórne, weneryczne Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14. Tel 997 od godz 8—13 i od 15—18.

Gabinet Rentgenowski Dr. G. NIELUBSZYC Pylimo g (d. Zawalna) Nr 22 — 3. Od godz. 15 — 17.

Dr. Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKO Choroby skórne, weneryczne kobiece. Przyjmuje od 17 — 19 p. p. Jogailos (Jagiellońska) 15—6.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12 — 6. Ordynuje od 14—18.

Dr. Med. WIKTOR PIESKOW Choroby nerwowe i wewnętrzne Uosto (Portowa) 7 m. 2. Ordynuje od 12 — 14 i 16 — 17.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od g. 5 do 7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) Nr. 30 m. 14.

Gabinet Rentgenowski DR. MED. A. ŚMIGIELSKA Pilies (Zamkowa) Nr. 8 m. 9. Od godz. 9 — 12.30 i od 18 — 19.

Dr. W. WOŁODŹKO Choroby skórne weneryczne Przyjmuje w g. 8 — 11 i 15 — 18. Wallstr. (Zawalna) 22.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka) 27—1 Zwierzyniec

J. KORCHOWA Olandu (d. Holenderna) Nr 4 — 1

MARIA ŁAKNEROWA przyjmuje od godz 8 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 5.

DR ROSIŃSKA Lvovo (d. Lwowska) 57 — 1

W. ŚMIAŁOWSKA Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6

ZANKOWICZ-OSTRYŃSKA z wieloletnią praktyką. Wilno. Sodų (Sadowa) 15 — 28

POTRZEBNE dziewczynki do nauki fryzjerstwa „VICTORIA" Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 9.

Maszyny do szycia naprawia szybko, tanio, fachowo „ASTRA" pracownia mechaniczna Svento Jono (Świętojańska) 11.

Zielolecznictwo od godz. 7 do 10 rano i od 15 do 19 Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m 4.

Ś. † P. **Aleksander Iwanowicz ZAPOROSZCZENKO** po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 czerwca r. b. w wieku lat 71. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Didžioji (d. Wielka) 2—5 nastąpi dnia 29-go czerwca b. r. o godzinie 10 tej rano do cerkwi Preczyszczenskij Sobor na Zarzeczu. W dniu 30-ym czerwca r. b. o godzinie 6 pop. odbędzie się eksportacja na cmentarz Prawosławny na Bellny. O czym zawiadamia Znajomych i Krewnych pogrążona w głębokim smutku Żona.

Podziękowanie. Za piękny upominek w postaci artystycznie wykonanego krzyża na grób ś. p. męża mego składam serdeczne podziękowanie W. W. P. P. M. Święcickiemu, B. Szałkowskiemu i W. Makojnikowi **Maria Śmiałowska.**

W dniu imienin ś. † p. **EMILII DWORZECKIEJ** b. studentki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. odbędzie się Msza Święta w dniu 30 czerwca 1943 r. o godzinie 6 m. 30 w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu. na które życzliwych pamięci Zmarłej zaprasza Ojciec.

Za spokój duszy ś. † p. **EMILII z Witkiewiczów i JANA MALECKICH** odbędzie się Żałobne Nabożeństwo dnia 30 czerwca b. r. w kościele św. Jakóba o godzinie 9 rano. O czym zawiadamia Rodzina.

Potrzebna fryzjerka damska wykwalifikowana. Liejyklos (Ludwisarska) № 2, fryzjernia.

DO MAJĄTKU PAŃSTWOWEGO **potrzebni robotnicy leśni**. Utrzymanie, mieszkanie. Wynagrodzenie częściowo w naturze. Informacje: Dr Władysław Kawka. Wilno, Geležinio Vilko (d. Obozowa) 8—8, od godz. 7.30—8.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie. Wydawnictwo „Goniec Codzienny".